

(Nie) wszystko wolno

Sąd uznał, że artysta jest winien obrazy uczuć religijnych, ale warunkowo zawiesił postępowanie karne wobec niego na dwa lata. Artysta, używający pseudonimu Marcelo Zammenhoff, oprócz zadośćuczynienia osobie, której uczucia religijne zostały urażone, musi ją pisemnie przeprosić. – Sąd wnikliwie uzasadnił wyrok, ale przepraszanie za wykonanie dzieła jest wbrew założeniom sztuki – mówił Zammenhoff po ogłoszeniu wyroku.

W 2021 roku w ramach Międzynarodowego Festiwalu Fotografii w Łodzi Wygachiewicz miał swoją wystawę „Wagina polska”. Na jej wydzieloną część, oznaczoną informacją, że jest przeznaczona tylko dla widzów pełnoletnich, składały się zdjęcia kobiecych genitaliów, w które zostały wkomponowane różne symbole. Był różaniec, wizerunki Matki Boskiej, Jana Pawła II, prezydentów: Bronisława Komorowskiego i Lecha Kaczyńskiego oraz znaki kojarzące się z katastrofą smoleńską.

Pewna łódzka społeczniczka, dowiedziawszy się o wystawie, skierowała zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez artystę. Jej zdaniem pokazywane prace obrażały uczucia religijne oraz znieważały symbole narodowe. Marcelo Zammenhoff twierdził przed sądem, że ma prawo do pełnej swobody wypowiedzi, a przez swoje dzieła nie miał zamiaru obrażać uczuć religijnych. Zamiarem była krytyka polskich – jego zdaniem – przywar: nadmiernie eksponowanych tradycji ludowych i patriotyzmu.

Sędzia, uzasadniając wyrok podkreślał, że konstytucja zapewnia prawo do wolności wypowiedzi, do swobody twórczości artystycznej, wolności wyznania i religii, ale artysta musi respektować prawa osób wierzących i mieć świadomość, że jego działalność może powodować urażenie ich uczuć. Osoby wierzące powinny natomiast zdawać sobie sprawę, że krytyka ich wiary w jakimś zakresie mieści się w kategoriach wolności słowa. Sąd uzasadnił swoje stanowisko zbieżnością z zapisami artykułów 9 i 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Tłumaczenie oskarżonego, że na wystawę miały wstęp tylko osoby pełnoletnie, o czym informował stosowny napis, nie spowodowało uniknięcia odpowiedzialności artysty. Sąd stwierdził, że zdawał on sobie sprawę z efektu, jaki może powodować oglądanie jego dzieł, a określenie „dla widzów pełnoletnich” to za mało, bo dotyczyło jedynie prezentowania miejsc intymnych. Zresztą sam Zammenhoff przyznał w czasie procesu, że zestawienie symboli z obrazami genitalnymi może szokować, bo jest niestosowne.

Zdaniem sądu, gdyby przed wejściem na ogólnie dostępną, bezpłatną wystawę była informacja, że może ona obrażać uczucia religijne, wówczas artysta mógłby uniknąć odpowiedzialności, bowiem osoby oglądające ekspozycję czyniłyby to świadomie i na własną odpowiedzialność. Dla uzasadnienia sąd powołał się na casus Adama Darskiego „Nergala”, który z powodu podarcia Biblii podczas koncertu został oskarżony o obrazę uczuć religijnych. Darski został uniewinniony, ponieważ prokuratura nie znalazła żadnego uczestnika koncertu, którego uczucia religijne zostałyby obrażone, a sam koncert był biletowany i uczestniczyły w nim osoby wiedzące, czego mogą się spodziewać.

Wiedza, jakie obrazy można zobaczyć na wystawie „Wagina polska” spowodowała, że łódzka społeczniczka, która zawiadomiła prokuraturę, nie została uznana przez sąd jako osoba pokrzywdzona. Poszła ona bowiem zobaczyć ekspozycję na własną odpowiedzialność i ze świadomością, czego może tam oczekiwać. Z tego powodu Zammenhoff nie musi jej ani przeproszać, ani płacić zadośćuczynienia. Te sankcje zostały zasądzone na rzecz kobiety, która nieświadomie weszła na wystawę. To ona zresztą opowiedziała społeczniczce o wystawie i charakterze

eksponowanych tam prac „18+”.

Bogumił Makowski